

WADNIEMENSKI KURIER POŁSKI

Orzeszkowej 13 tel. 166
Redakcja otwarta od 12-113-6
Administracja - 10-114-6
Prenumerata miesięcznie zł. 4.
z odnośnikiem i przes. poczt. 4 zł. 50 gr.

№ 90 Rok II.
GRODNO
wtorek 31 marca 1925 r.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz m/m za tekstem 20 gr. Drobnio za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Miesięczne p/g umowy. Dla ogłoszeń układ strony 8-mi szpaltowy. Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówku, obowiązuje wszystkie już przyjęte za-mówienia bez uprzedniego zawiadomienia.

PLAC
KINO
ulica Pocztowa № 4.

Dziś Wielka premiera!

Szczegóły na afiszach

Saturn
Kino

Po raz pierwszy w Grodnie film w naturalnych barwach

Cyrano de Bergerac

według nieśmiertelnego dzieła E. ROSTANDA

Cyrano—Pierre MAGNIER
Roksano—Linda MOGLIA

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim przyjaznym i życzliwym, którzy wzięli udział w pochowaniu drogiej nam zwłok przedwcześnie zgasłej córki naszej

S. P.

Jadwigi Werakso

a szczególnie całemu zespołowi Szpitala Rejonowego Grodno i uczniom piątej klasy gimnazjum żeńskiego z wychowawczynią Panią Wiewiórską na czele, składamy serdeczne „Bóg zapłać“

Rodzice

Tylko 8 dni

Na Święta
Wielkanocne

od 1-go do 8-go Kwietnia

Wielka wyprzedaż Przedświąteczna

w sklepach firmy

Placówka

przy ul. Dominikańskiej 28 i Pocztowej 6

Ceny niższe od 10% do 30%

Tylko 8 dni

Tylko 8 dni

Spieszcie korzystać
z okazji!

Tylko 8 dni

Z sali Sądu Apelacyjnego

(Dok.)

W dniu 10 marca Sąd Apelacyjny rozpoznawał ciekawą sprawę Karpowicza i Jewiaszewicza osk. z art. 611 k. k.

Sprawa ta rzuca ciekawe światło na stosunki panujące w pewnych sferach naszej prowincji. Jewiaszewicz i Karpowicz byli oskarżeni o to, że 1922 r. skłonili niejakiego Szarejko, za pomocą kłamliwych obietnic do zawarcia niekorzystnej dla niego transakcji, skorzystawszy z nieświadomości pokrzywdzonego. Transakcje polegały na tym, że Szarejko oddał w dzierżawę Karpowiczowi swoją nieruchomość na przeciąg 36 lat za fikcyjną tenutę 100 mk. rocznie, wówczas, gdy normalna tenuta dzierżawna stanowiła 200-300 tysięcy mk., przy czym na żądanie Karpowicza dzierżawa mogła być sprolongowana na następne 36 lat. Dla zabezpieczenia transakcji Szarejko wydał Karpowiczowi weksle na blance na sumę 500.000 mk. Poszkodowany Szarejko, człowiek 60

letni, w starożytności skierowanej do Prokuratora dowodził, iż został wprowadzony w błąd przez pośredniczącego w tej sprawie Jewiaszewicza, który mu wytłumaczył, iż jako człowiek niemłody powinien przyjąć dla siebie Karpowicza, który będzie u niego gospodarzył, po śmierci zaś przyjmie majątek. Na razie Szarejko miał mieć zabezpieczone dożywocie i korzystać z zupełnej rozporządzalności nieruchomością. W rzeczywistości jednak Karpowicz majątek zagarnął, odprawivszy z niczym Szarejko, wskutek czego ten ostatni prosił o surowe ukaranie zarówno Karpowicza jak i Jewiaszewicza oraz o unieważnienie umowy dzierżawnej i uznanie weksli za bezwartościowe.

Sąd Okręgowy rozpatrzywszy sprawę niniejszą na sesji wyjazdowej w Wołkowysku i po wysłuchaniu głosów przedstawiciela Szarejki mec. Danilowicza i obrońcy oskarżonych mec. Frstenberga, wydał wyrok uniewinniający, akcję zaś cywilną oddalił.

W sądzie Apelacyjnym do którego odwołał się Szarejko. Oskarżeni reprezentowani przez mec. Petruszewicza (z Wiina) oraz Frstenberga, za pomocą świadków stwierdzili, iż Karpowicz ożenił się z siostrą żony Szarejki a nieruchomość otrzymał jako posag, który Szarejko chce obecnie odebrać.

Transakcja została zawarta w formie dzierżawy gdyż Szarejko nie posiadał dokumentów stwierdzających prawo własności i notariusz nie mógł sporządzić ani aktu sprzedaży ani darowizny. Stwierdzono również (zeznanie Karpowiczowej), iż Szarejko pomimo podeszłego wieku czuł się mocno zobowiązanym do wyposażenia swej szwagierki.

Obrońca oskarżonych prosił wobec tych okoliczności o zatwierdzenie wyroku I instancji. Przedstawiciel Szarejki mec. Danilowicz gorąco oponował, utrzymując, iż w ten sposób przedstawione to sprawy zostało oświetlone jedynie przez sfery zainteresowane w pomyślnym wyniku sprawy dla Karpowicza, że zatem zeznaniem świadków obrony wiary dawać nie można.

Po wysłuchaniu kilkakrotnej gorącej repliki adwokatów Sąd Apelacyjny po krótkiej naradzie wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził.

Komisja teatralna

Dok.

Sekretarz Zrzeszenia p. Orłowski w słowach nader wymownych przedstawił rozpaczliwy stan interesów Zrzeszenia wskazując, że suma zaległych gaź i pensyi słuźbie równa się 8000 złotych prócz długów, zaznaczając zupełnie słusznie, że wszelkie środki ratunku jakie ma zamiar przedsięwziąć komisja teatralna są zbyt odległe, aby Zrzeszenie mogło mieć nadzieję doczekania się tej błogosławionej chwili.

Trzy tysiące są potrzebne natychmiast w ciągu paru dni, pozatem nadchodzą święta i aktorzy będą potrzebowali pieniędzy. Zresztą z każdym dniem przybyszą nowe należności i zobowiązania, wkrótce nie będzie można nawet reklamować widowisk teatralnych, gdyż Gan odmawia drukowania afiszów.

Wobec tego p. General postanowił wydać 1000 złotych, które należą się będą artystom za wystawienie „Mazepy” na cele wojskowe, na co również słusznie odpowiedział p. Orłowski, że o ile dziś wezmą owe 1000 zł. to we właściwym czasie nie będą mieli za co wystawić tej sztuki.

Ze głos desperacji przedstawiciela Zrzeszenia jest z ich punktu widzenia słuszny, to nikt nie myśli oponować, jednak trudno nam zgodzić się z pesymizmem p. Orłowskiego, który twierdzi, że środki ratunku mogą być spóźnione, gdyż zespół nie wytrzyma. Według nas środki te spóźnione nie będą, ponieważ w myśl założenia komisji, mowa tu o placówce nie zaś o Zrzeszeniu, a przecież chyba delegat Zrzeszenia nie przypuszcza, że dla teatru grodzieńskiego świat się kończy na tutejszym zespole i że Grodno żadnych już artystów poza obecnym zespolem nigdy nie zobaczy.

To byłoby zbyt tragiczne, aby mogło być prawdziwe.

Oczywiście mówiąc o „tragizmie” podobnie smutnej ewentualności nie mamy na myśli całego zespole.

Oto mniej więcej wszystko co bezpośrednio o teatrze było na komisji poruszane.

Teraz musimy poświęcić kilka słów stanowisku komisji teatralnej zajętemu w stosunku do prasy.

P. Prezydent ponownie występował przeciwko zajętemu przez przeważną część prasy stanowisku w sprawie teatralnej i żądał od zgromadzenia wywarcia presji na prasę, aby ta zajęła inne stanowisko niż dotąd.

Oświadczamy p. Prezydentowi, że osiągnięcie tych życzeń zależy jedynie od niego i niniejszym wskazujemy drogę bezpośrednio prowadzącą do tego celu.

Należy, aby p. Prezydent w sprawie teatralnej zajął stanowisko bezstronne i zbadał z gruntu sprawę teatralną, o co oddawna się dopomniamy. Wtedy p. Prezydent żadnego odmamu prasy nie będzie miał przeciwko sobie, wszystkie organy tej godną głowy miasta akcję poprą z całą gotowością.

Po pierwszym podobnym występie p. Prezydenta na R. M. sądziłszy, że był on do tego zmuszony wewnętrzny przeświadczeniem, iż Magistrat i R. M. niesłusznie cierpią z powodu stanowiska prasy, a on pojmując dokładnie do kogo stosują się słowa adresowane do Magistratu i R. M. poczuwa się do obowiązku oświadczenia przez wystąpienie przeciwko prasie, że jednak w głębi duszy oczyszcza ją z rzekomych przewinień.

Po pierwszym wystąpieniu p. Prezydenta przeciwko prasie postanowiliśmy przeprowadzić dowód prawdy i umotywić słuszność naszego stanowiska, o czym zrobiliśmy w swoim czasie zmianę.

Po ochłonięciu jednak z wrażenia wywołanego nieostrożnymi słowami p. Prezydenta postanowiliśmy położyć na tej sprawie krzyż zapomnienia, uważając wystąpienie p. Prezydenta jako wybuch — wprost nieobliczalny, którego w następstwie żałował.

Piątkowy jednak fakt ponownego, tym razem spokojnego, wystąpienia przekonał nas, że to nie był wybuch lecz system i chęć zniszczenia, czy unieszkodliwienia tego co staje na drodze zamierzeniom p. Prezydenta.

Dlatego też obecnie widzimy, że słowa p. Prezydenta zaczynają wydawać szkod-

liwe dla nas owoce zarówno wśród społeczeństwa cywilnego jak i wojskowego zmuszeni jesteśmy powrócić do pierwotnego zamiaru odbycia generalnej publicznej spowiedzi z grzechów naszego postępowania, wskazując etap za etapem drogę postępowania, która wiedzie nas do takiego a nie innego stanowiska.

Piątkowy apel, wzywający opiekę społeczną przeciwko prasie dał nam do zrozumienia, że p. Prezydent z naszych przesłanek dwuznaczników nie wywnioskował nie chce, prasę uważa nadal za szkodnika społecznego, działającego na zgubę polskiej kulturalnej placówki, szkodnika, którego unicestwienie należy bodaj przez wypowiedzenie krucjaty społecznej.

Wprawdzie p. Bławdziewicz zrehabilitował nas po części oświadczając p. Prezydentowi, że niema celu odwoływania się do społeczeństwa przeciwko prasie, gdyż ta część społeczeństwa, o którą właśnie p. Prezydentowi chodzi, tak samo uoramuje jak prasa i tego żąda czego prasa ta jest wykładnikiem.

Wdzięczni jesteśmy p. Bławdziewiczowi, że z rzadką w Grodnie odwagą wypowiedział to, o czym wielu chwiejnych ludzi ośmiela się jedynie myśleć w cichości, z wypowiedzeniem głośnego zdania czekając dla pewności na rezultat Sądu, jak gdyby dopiero Sąd p. Bławdziewiczowi pojęcie o praworządności oraz zasadach prawa własności.

Wdzięczni jesteśmy, powtarzamy panu Bławdziewiczowi za jego mężne stanowisko, to nam jednak jako rehabilitacja nie wystarcza, zwłaszcza, iż p. Gen. Berbecki również, jak widać z jego oedzwania się na posiedzeniu, patrzy na stanowisko prasy pod kątem pewnego uprzedzenia pochodzącego z jednostronnego oświelenia stanowiska prasy przez osoby, którym zależy na wyrobieniu u p. Generala podobnego mniemania, jak również z przeświadczenia, jakoby prasa zajmowała odmienne stanowisko w tej sprawie niż Sąd.

Widocznie pan General wyrok oswobodzający zespół od odpowiedzialności kryminalnej wziął jak wiele innych osób za szczerze złoto istotnej niewinności Zespołu w stosunku do teatralnej sprawy. Przytoczone we wczorajszym numerze motywy wyroku dają p. Generalowi poznać istotę stanowiska Sądu i absolutnie zgodne z nim stanowisko tej części prasy.

Nie wątpimy, że błędnie o nas sądzi nie tylko p. General, lecz i wielu b. wielu ludzi, którzy nie mogą zrozumieć czego prasa właściwie chce i dlaczego z uporem manjaka broni sprawy zdawałoby się umarłej, walczą z odłamami innej prasy, władzami municypalnemi, związkiem tutejszym i centralnym Artystów, a także sądząc z nadziei robionych przez p. Jodkowskiego odnośnie obiecaney zespołowi rzekomej pomocy Departamentu — również i z Departamentem sztuki co jest nieprawdą, gdyż mamy bezpośrednie osobiste informacje o stanowisku Departamentu w tej sprawie.

Jednym słowem, wedle zdania nieswiadomych istoty rzeczy, walczymy z całym światem niczem Don Kichot z wiatrakami.

Nie wątpimy, że z naszej spowiedzi publicznej p. Prezydent nie będzie zadowolony, to trudno jednak. Prasa jako wyrazićcielka opinii publicznej chce mieć zaufanie społeczeństwa, nie może zostać pod publicznym zarzutem dlatego, że to się komuś może nie podobać.

Otwarcie kursów sanitarnych

W dniu 27 bm. o godz. 4 pp. w świetlicy Baonu Sanitarnego nr. 3 przy udziale dużej ilości słuchaczy, jak i zaproszonych gości, odbyło się otwarcie 6-cio tygodniowych kursów sanitarnych dla harcerzy i harcerek. Kurs otworzył w imieniu D-cy Okręgu Korpusu Generała Berbeckiego, który ze względów służbowych przybyć nie mógł, Generał Załęski, życząc uczestnikom kursu harcerzom i harcerciom owocnej pracy. Z kolei przemówił ppłk. lek. dr. Miziura, który w krótkich słowach skreślił potrzebę takich kursów, przygotowujących sanitariuszy i sanitariuszki do niesienia pomocy w czasie wojny, czy to rannym żołnierzom, czy też ludności cywilnej, ponieważ w teraźniejszych czasach samolotów i gazów na niebezpieczeństwo jest narażone nie tylko wojsko, ale i ludność cywilna. W końcu zyczył owocnej pracy, oraz takich samych wyników i zakończył swoje przemówienie harcerskim „Czuwaj!”

Wreszcie wykład inauguracyjny na temat

Mąż z loterji

Sztuka w 3 aktach Jenny Johnson.

Pełen bujnej fantazji, szosery a przytem szlachetny chłopak, pragnąc wybrnąć z kłopotów finansowych, a przytem stworzyć dobrobyt swej gorąco ukochanej matce, wpada na sensacyjny pomysł wypuszczenia siebie jako męża na loterję za pomocą reklamy w piśmie redagowanym przez swego przyjaciela. — Koncept udaje się bajecznie, tysiące spragnionych i wzdychających dziawie rozchwytają bilety — lecz los szyderyczy mści się dając wygraną najbrzydszej i najuboższej.

Na tem tle toczy się akcja żwawo wśród komicznych epizodów i skomplikowanych sytuacji z którymi w rezultacie bohater upora się szczęśliwie przybijając do małżeńskiego portu, odrzucając wybrankę losu, dla wybranki serca.

Bohater farsy, to typ francuskiego „bon garçon” rozbrajający swę wrowią beztronską najzakamienialszych katonów, a swym idealnym stosunkiem do matki zdobywając serca widzów.

„Zranienia i opatrunki” wygłosił kpt. lek. Dr. Gula, który rzeczowym tym wykładem potrafił odrazu ująć słuchaczy.

Należy nadmienić, że wszystkie zakłady naukowe były licznie reprezentowane z ciałem profesorskim na czele, oprócz Państwowego Gimnazjum męskiego im. A. Mickiewicza, które nietylko nie przysłało słuchaczy, ale nawet przedstawiciela.

KRONIKA

Teatr Miejski

Dziś Meir Ezołowicz.

Stan zdrowia Jerzego Sulimy

Według informacji jakie otrzymaliśmy ze szpitala rejenowego, w którym leży p. Jerzy Sulima, wczoraj dr. Sleszyński zrobił operację, która się udała. Stan pacjenta dotychczas dobry, tak że jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Szczupak na loterji

Grodzieński rybacy złowili w Niemnie ulotnym ego szczupaka wazącego 13 kilogramów. Ponieważ trudno było znaleźć pojedynczego amatora na kupno podobnego okazu, przeto pomyslowi rybacy rozlosowali go pomiędzy zgromadzoną publicznością, sprzedając los po 50 gr.

Szczęśliwą nabywczynią 13 to kil. szczupaka za 50 gr. okazała się p. Czertok, która dla odwiezienia zdobyczy musiała najać wóz.

Łobuzeria

W ubiegłą niedzielę o godz. 11 wiecz. na rogu ul. Dominikańskiej i z/w Wileńskiego kilku podrostków rozpoczęło między sobą bójkę.

Zacietrzonym zapaśnikiem nie wy starczyły własne pięści i niebawem w ruch poszły kamienie, z których jeden ugodził w głowę przechodzącego podówczas p. M.

Kradzieże

Dok. kradzieży ze stajni za pomocą włamania w dniu 27 b. m. o godz. 3 kowla z uprzężą wartości 500 zł. stanowiącego własność M. Berensona zam. przy ul. Białostockiej № 68.

Dok. kradzieży z zamkniętej stajni ogiera, wartości 500 zł. na szkodę Duda Jakoba, zam. we wsi Kulczany, gm. Brzostowica Mała. Na miejsce czynu delegowano wywiadowcę.

Dok. kradzieży w posiadaniu torbki zawierającej 20 zł. i dokumenty, na szkodę Zborownik ludy, zam. przy ul. Złotar-skiej № 3.

Zaginieni

1) Zameldowano u poltaji o zaginięciu służącej kapitana Sokolowskiego Kusi-kiewicz Zofji.

2) Przyjęto zameldowanie od Ulas Mal-winy, zam. przy ul. Ogrodowej № 28 o zaginięciu jej syna Ignacego lat 12, ucz-nie szkoły powszechnej.

p. Urbański miał ciężkie do spełnienia zadanie musiał bowiem dopasowywać swą nieodpowiednią do tej roli powierzoną obowiązek chcą wiadoły typ odtworzyć, a ponadto walczyć z świeżymi jeszcze reminiscencjami pokrewnych kreacji odtwarzanych świetnie przez p. p. Scibora i Kubińskiego. — Zrobił jednak wszystko co mógł. Idealną matką była p. Millero-wa; z każdego jej ruchu, z każdego wzruszenia promieniowało gorące uczucie do syna.

Liczni wielbiciele talentu i mody p. Piaskowskiej doznali rozczarowania, widząc ją tak zdefigurowaną w postaci p. Mizzi, rolę tę objęła zastępczo, w ostatniej chwili i mimo że nie jest ona w rodzaju tej utalentowanej artystki, osiągnęła w niej sukces należyty.

p. Wojeichowska, jako wybranka od serca pomyslowego chłopaka, miała kilka efektownych scen i wyglądała uroczo. pp. Mori i Czełmański z powodzeniem dopełniali całość ku uciechu wyższych sfer przepelniających galerję.

Stary Rupięc.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma sprostowania następującego:

W N rze 83 „Nadnamińskiego Kurjera Polskiego” z dn. 24 marca r.b. we wzmiance p. t. „Otwarcie Uniwersytetu Hebrajskiego w Palestynie” podane jest, że „grupa akademików żydów grodnian, która chciała wyrazić swoją sympatię w związku z powyższym, niestety, nie znalazła odpowiedniego poparcia ze strony organizatorów tej uroczystości”. Wzmianka ta sprzeczna jest z faktycznym stanem rzeczy, gdyż z rzeczywistości Komitet organizacyjny w osobie p. Szulkiesza z całą gotowością przyjął propozycję naszą co do wzięcia przez nas udziału w uroczystości, związanej z otwarciem Uniwersytetu Hebrajskiego w Palestynie, lecz tylko w skutek pewnych nieprzewidzianych przyczyn, jakie się następnie wyłoniły, zmuszeni byliśmy do cofnięcia pierwotnego planu wzięcia udziału w uroczystości.

Tymczasem redakcja tuł dziennika „Grodner Moment” uznała za stosowne okoliczności powyższe oświeltić w tym względzie, że rzekomo akademicy żydowscy, niezadowoleni z odmowney jakoby odpowiedzi organizatorów uroczystości, zwodził się ze skargą do „Nadnamińskiego Kurjera Polskiego”.

Uważając poniżej swej godności odpowiadać na takie z palca wysrane napady pisma, które nawiasem dodając tylko z wiadomych jemu przyczyn wciąż szuka sposobności kalania imienia akademików żydowskich i pozostawiając sąd w tej sprawie opinii publicznej — prosimy Pana, Panie Redaktorze, o wyjaśnienie, czy ktoś z akademików żydowskich zgłaszał się do redakcji ze „skargą” na rzekomą odmowną odpowiedź Komitetu Organizacyjnego. Wszelką dalszą dyskusję w tej sprawie uważamy za zbędną.

Racz Pan, Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy prawdziwego powazania.

I. Zandman, Z. Szmigelski, A. Zandman, P. Lifszyc i L. Zaluski.

Zamieszczając powyższe pismo studentów oświadczamy z całą stanowczością, że w powyższej sprawie nikt absolutnie do nas się nie zwracał, wzmianka zaś o hebrajskim uniwersytecie zamieszczona w jednym z poprzednich numerów naszego pisma jest niczem innym jak zwykłą wzmianką, dostarczoną redakcji przez naszego kronikarza, za ścisłość lub nieścisłość której nikt prócz redakcji odpowiedzialności ponosić nie może.

Sądzymy, że te kilka słów wyjaśnienia będzie wystarczające dla oczyszczenia pp. studentów z zarzutów uczynionych im przez inne pismo.

Anons. Anons.

Wkrótce w kinie „Palace” „Ojciec Sergjusz” — w rolach gł.

Mozzuchin, Sisienko